

Opis i dyskurs jako środki retoryczne, którymi posługuje się utopia, nigdy nie występują w postaci czystej, a nawet bardzo rzadko ją przypominają. Żywy obraz utopii opiera się bowiem na zbiorze niejawnych założeń psychologicznych, filozoficznych czy teologicznych dotyczących natury człowieka, a dyskursywny wykład zasad utopii często ucieka się do przykładów pochodzących ze zwykłych zdarzeń, projektuje sytuacje, stawia hipotezy i stosuje analogie do innych sfer życia. Z czasem utopie „w sensie właściwym”, dyskusje o myśli utopijnej i obrazy utopijnych stanów świadomości zaczęły do tego stopnia nawzajem się przenikać, że granice utopii należy pozostawić mgliste. Od czasu jej pierwotnego odkrycia wyspę króla Utopusa spowija woal zagadkowości, a współcześni badacze nie powinni zakładać, że uda się im ową mgłę rozwiązać, zanieczyszczając naturalne środowisko utopii nadmiarem jasności oraz definicji. Sam Thomas More nie był w stanie ustalić dokładnej długości mostu rozpiętego nad rzeką Anydrus w Amaurotum w Utopii. – Czy miał on pięćset kroków, czy trzysta? – pytał swojego przyjaciela Piotra Egidiusza⁷. Od historyków myśli utopijnej nie należy więc oczekiwać większej precyzji niż ta, którą udało się wykrzesać More’owi. Wystarczyć będzie musiała płynna tożsamość, naszym zasadniczym celem jest bowiem refleksja nad różnorodnymi przemianami doświadczenia utopii w ciągu wieków, a – jak nauczał Nietzsche – jedynie coś, co nie ma żadnych dziejów, można zdefiniować.